

wyższych wojskowych, w miejsce zaś wiceprezydenta Friedla, zamianowanym na być jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych i z najbliższego otoczenia hr. Taaffeego, prawdopodobnie hr. Rothy.

Sa to wiadomości przedwcześnie. Skutki polityczne umowy odbiją się niezawodnie na rządzie i jego składzie, i w szerszym zapewne zakresie niż podaje powyższa pogłoska, ale zanim przyjdzie do jakichkolwiek zmian, nietylko ugodą w łonie konferencji musi być uchwalona, lecz także i przez kraj przyjęta.

Proces wadowicki.

Na wstępie rozprawy z 16. bm. obrońca dr. Łazarzski postawił następujący wniosek: Z urzędu dla wychodźców (*Auswanderungsbekörde*) w Hamburgu otrzymałem na podanie moje różne wyjaśnienia i potwierdzenia, o których przyjęcie i odczytanie upraszam, bo takowe ważne są dla niniejszego procesu. I tak; 1) przedkładał oryginalne plakaty w języku polskim, słowackim, węgierskim i niemieckim, które wywieszone są na wszystkich dworcach kolejowych i we wszystkich gospodach dla wychodźców, a w których dokładnie i wielkimi literami są wypisane pouczenia dla wychodźców, wyciągi z odpowiednich instrukcji władz i objaśnienia, że ze wszelkimi skargami i zażaleniami mają się wychodźcy odnosić do urzędu dla wychodźców, gdyż bezpłatnie otrzymają wszelką pomoc i pouczenie; 2) gdy niektórzy świadkowie żalili się, że za bezwartościowe blaszanki płacić musieli w Hamburgu bajeżne ceny w hotelach, przedkładał urzędowe zatwierdzone taryfy wszelkich przyborów podróżnych na okręt, z potwierdzeniem władzy, że taryfy te ogłoszone i wywieszone są w każdym hotelu hamburskim, a przekroczenie tej taryfy karane jest grzywną; 3) przedkładał karteczki, które w siedmiu językach wydrukowane, rozdawane bywają przez organa urzędowe wszystkim do Hamburga przybywającym wychodźcom, a te opiekują, gdzie i u kogo skargi i zażalenia ewentualnie wychodzący wnosić mogą, oraz, że władza dla wychodźców udzieli im bezpłatnie rady i pomocy; 4) przedkładał plakaty z potwierdzeniem urzędowym co do cen mieszkani i wiktów w gospodach dla wychodźców; 5) przedkładał potwierdzenie dyrekcyi policji w Hamburgu, że rewizje domów dla wychodźców odbywają się w dzień i noc bardzo często, oraz potwierdzenie władzy dla wychodźców, że w latach 1887 i 1888 podane zostały tylko 2 skargi przeciw agencji Herza, obydwie atoli uznano za niesłuszne; 6) przedkładał nadto urzędowe potwierdzenie Clearinghousu oraz władzy dla wychodźców, że dla Oświęcimia i Bogumina każdorazowe ceny okrętów Paketu były także cenami Unii.

Obrońca złożył na stół całą paczkę plakatów i różnych druków z potwierdzeniami.

Prokurator sprzeciwił się przyjęciu tych plakatów i druków, twierdząc, że treść takowych nie jest prawdziwą, na co dr. Łazarzski replikował i żądał, aby o prawdziwości tych dokumentów względnie ich treści przekonał się trybunał w drodze urzędowej przez zapytanie odpowiednich władz w Hamburgu.

Trybunał uchwalił odczytać dokumenty ad 2, 3 i 4, a co do dokumentów 1, 5 i 6, to sąd otrzymał takowe bezpośrednio od władz z Hamburga i postanowił je odczytać.

Odczytanie dokumentów trwało następnie dalej. Z wykazów listów i przesyłek pieniężnych, przez agencję oświęcimską nadesłanych, okazuje się, że agencja hamburska w czasie swego istnienia wysłała do Hamburga sumę 595 tysięcy zł, zaś agencja bremeńska od Bremy sumę 26 tysięcy zł.

Odczytanie tego wykazu dało dr. Rosenblattowi powód do postawienia imieniem obrony wniosku o zażalenie od dyrekcyi poczt w Lwowie i w Peszcie wykazów listów i przesyłek pieniężnych, które w latach 1887 do 1889 do kraju z Ameryki nadeszły. Okazuje się bowiem, że w latach rzeczonych wpłynęło za pośrednictwem samych urzędów pocztowych do Galicji i Węgier wiele milionów reńskich, wobec których suma 621,000 zł sprzedazy kart okrętowych uzyskana i za granicę wysłana zupełnie zginęła. Oskarżyciel publiczny przyznaje do tej sumy bardzo wielką wagę i chce ile przedstawić oskarżonych wobec opinii publicznej z powodu, że tyle pieniędzy z kraju wysłał, podczas gdy się okazało, że wychodźcy za pośrednictwem oskarżonych do Ameryki ekspedowani, miliony do kraju rodzinnego przywieźli lub przetrzymali.

Zgodnie z opozycją prokuratora uchwalił trybunał do wniosku się nie przychylić.

Z pisma konsultatu austro-węgierskiego w Hamburgu z listopada 1888 r. wynika, iż dla wszystkich okrętów pod flagą „Hapagu“ a więc zarówno dla „Pakietów“ jak i dla „Uniońców“ istniała tylko jedna cena dla miejsc podpokładowych oraz, że wychodźcy mieli prawo żądania utrzymania tylko na okręcie, a obowiązani byli od dnia przybycia do Hamburga aż

do odjazdu okrętu z własnych funduszy się utrzymywać.

Obrońca dr. Goldhammer prosił o dopuszczenie kilkunastu świadków, których zeznania posłużyć mają do przedstawienia zeznań świadka Chaima Bettera we właściwym świetle. Better przesłuchany tu przedstawił A. Landerera jako wynalazcę budzików, świadcząc, że on już przed kilku laty za pomocą budzika tumanil chłopów. Powołani świadkowie, którzy od kilkunastu lat razem z Landererem mieszkają, potwierdzają, że Landerer nigdy nie miał budzika w swoim mieszkaniu. Powołani świadkowie mają nadto zeznać, że Better żywi gwałtowną nienawiść do Landerera i że przed swoim przesłuchaniem przy rozprawie opowiadał tu w Wadowicach, że Landerera musi zniszczyć, gdyż z jego przyczyny siedział 14 dni w areszcie. Wreszcie proponował obrońca odczytanie świadectwa moralności Bettera, w aktach złożonego, z którego wynika, że Ch. Better jest złodziejem.

W dalszym ciągu odczytywano dokumenty, których treść bardzo małe ma znaczenie dla sprawy. Z okazji odczytania pisma konsultatu austro-węgierskiego w Breme wraz z dwoma protokołami wychodźców, wedle których wychodźcy ci żalili się w Bremie na rzekome pokrzywdzenia w Oświęcimiu, wniosek prokurator o wzywanie na świadka J. F. Misslera, ekspedienta z Bremy, który byłby prawdopodobnie w stanie bliższych wyjaśnień co do zeznań tych wychodźców udzielić.

Obrońcy sprzeciwili się dopuszczeniu tego świadka.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. stycznia.

* **Uroczystość Jordanu**, jedna z największych jaką święci kościół gr. kat., odbyła się w naszym mieście dziś ze zwykłą solennością. Poświęcenia wody w studni od strony ulicy Serbskiej i Ruskiej dokonał ks. metropolita Sembratowicz w asystencji leżnego kleru.

* **Mianowania**. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Jędrzeja Kościelickiego prowizorycznym oficjalem głównej kasy kraj w Lwowie.

Przy kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie zamianował Wydział krajowy lekarzem zakładowym dr. Franciszka Michalika.

* **Naměstnik Kazimierz hr. Badeni** wyjechał dzisiaj kurjerskim pocingiem do Wiednia.

* **Odsłonięcie pomnika śp. T. Żulińskiego** odbyło się dzisiaj w kościele OO. Dominikanów. O 9.10 rano, rozpoczęło uroczystość solenne nabożeństwo, które celebrował ks. prowincjał Nowakowski. Kościół był szalenie zapelniony pobożną publicznością. Szczególnie świat kobiecy dostarczył wiele przedstawicieli. W komplecie jawiła się Czytelnia akademicka. Zauważyliśmy też wielu członków „Sokoła“.

Z wybitnych osobistości naszego miasta przybyli prezydent Mechnaki, pierwszy delegat Michalski, sekretarz magistratu Lukas, prezes Kola literackiego A. Wilczyński, profesorowie uniwersytetu Radziszewski, Balasit, Roszkowski, prof. dr. J. Żuliński, prof. Amborski, Jerzy Sewer hr. Borkowski i w. i.

Po dokonaniu ceremonii odsłonięcia pomnika, wygłosił O. Ludwik z Tow. OO. Dominikanów kazanie, prawdziwym zapalem i wysokim polemtem myśli nacechowane, w którym opowiadał życie śp. Tadeusza Żulińskiego i wysokie zasługi, jakie on położył dla cierpliwiej ludzkości, a w szczególności dla rodaków.

Nie możemy też pominąć krótkiej wzmianki o samym pomniku, utworze p. Dykasa. Środkową część jego stanowi płaskorzeźba z marmuru kararyjskiego, przedstawiająca „Miłosiernego Samarytanina.“ Tak pod względem kompozycji jak i całego traktowania wywiera ta praca bardzo umiarkowane wrażenie. Celinie ona wdziękiem i pewną właściwą dłoń p. Dykasa miękkością wykonania, która jednak daleką jest od przesady tak szkodliwej dla sztuki.

Ponieważ płaskorzeźbę znajduje się medalion śp. T. Żulińskiego, odznaczający się wielkim podobieństwem. Zarówno medalion jak płaskorzeźbę ujęto w ramy z płaskowca horodnickiego, pomysł p. Janowskiego. Szkoda tylko, że część architektoniczna w stosunku do złożonej w nią rzeźby, jest za wielka, medalion bowiem i płaskorzeźba wyglądają wobec tego za drobne. Ramy wykonano z wielką troskliwością w pracowni p. Periera.

Nadmienione jeszcze należy, iż p. Dykasa wedle umowy zawartej z komitetem pomnika, miał medalion i płaskorzeźbę wykonać z płaskowca sztydowieckiego, użył zaś na materiał, jak wspomnieliśmy, marmuru kararyjskiego.

* **Stan zdrowia Juliusza hr. Andressgo**, bawiego w Abazji pogorszył się.

* **Hrabina Hartmann**, żona ks. Aleksandra Battenberga powiła 17. bm. w nocy w Wiedniu syna. Matka i dziecko mają się zupełnie dobrze.

* **Książe Aosta** zachorował w Tryeście na zapalenie płuc.

* **Rocznica styczniowa**. Uroczysty obchód, ku uczczeniu 27. rocznicy powstania styczniowego odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4. po południu w kaplicy przy drodze Wolskiej.

* **Amelia z Czorbów Sumowska** zmarła przedwczoraj w Krakowie, ur. w r. 1810. Pochodziła z rodziny Lubomirskich, i wychowana była w Równem przez babkę kasztelanową Lubomirską, staroścień trocką. Mimo rodziny magnackiej nie odziedziczyła po ojcu żadnego prawie majątku, bo Czorbowie znaczny majątek na Ukrainie zamieniali z Potemkinem za darowane temuż przez Katarzynę II. dobra na Białorusi, a dobra te zniszczone nad wszelki wyraz w r. 1812 wierzyciele przeważnie zabrali. Trochę majątek było wszystko, co powstało po ojcu śp. Amelii Sumowskiej, i z domu babki wychodziła za mąż w r. 1831 w Kijowie, w czasie gdy matka jej secondo voto Waskowska trzymała była w więzieniu za formowanie oddziału powstańczego Owruckiego powiatu.

Jednym szeregiem dobrych uczynków można by nazwać jej życie, ale w całej pełni zabrakło niemu w czasie dłuższego pobytu w Belgii po powstaniu r. 1863, gdzie wiele młodzieży doświadczało jej pomocy dla ukończenia studiów, a wszyscy znajdowali ognisko polskiego, rodzinnego towarzystwa. Od roku 1869 mieszkając wraz z mężem w Krakowie a następnie w Przemyślu, żył ten dobroczynny pędził w kraju, wspierając wszelkie filantropijne cele; dotknęła ciężką chorobą oczu, prawie niewidoma ostatnie 6 lat życia żyła wyłączone z drugich, a nie dla siebie, spełniając w miarę możności ideał chrześcijańskiej pomocy.

Nie zostawia śp. A. Sumowska bliższej rodziny, bo najbliższymi jej są bratanicami, ale wśród ludności tych miast, które ostatnimi czasami zamieszkiwała, wśród biedniejszej emigracji polskiej z r. 1863 i wśród bardzo licznej dalszej rodziny pamięć o niej przedstawiać będzie zawsze przykład do naśladowania. Czesz jej pamięć!

* **Zmarli we Lwowie**: Rypsyma z Zatorowiczów Biełogłowejowa wdowa po radcy sekcijnym ministerstwa skarbu i Ludwika z Nawratów Siedlerowa, wdowa po starszym komisarzu strażi skarbowej.

Roman Kriegerstein, sekretarz zarząd kraj. sądu karnego zmarł dziś w 64 r. życia. Pogrzeb odbędzie w poniedziałek o godz. 3. popołudniu z ulicy Zielonej na cmentarz Łyczakowski.

W Tuligwosach w pow. jarosławskim zmarła Marja Marynowska.

Ambrozjusz Langer, kierownik kopalni E. Torosiewiczowa w Słobodzie runońskiej, zmarł tamże w 42 roku życia.

Jan Nepomucen Hejdrich, żołnierz polski z r. 1863, uczestnik kilku bitew, ekspedycytor *Dziennika Poznańskiego*, zmarł w Poznaniu w 51 r. życia.

Jakób Nedorostek, prezes stowarzyszenia honoru w r. 1848/9 zmarł w Budapeszcie.

W Dusseldorfie zmarła Dorota z hr. Batawskich hr. Beissel-Gymnich w 48 r. życia.

W Florencji zmarła w 63 r. życia księżna Gabriella Rohan z domu Waldstein-Wartenberg.

W Nizyż zmarła znana autorka francuska Olimpia Audouard w 60 r. życia.

Konstruktor znanych karabinów, Lebel zmarł w Paryżu.

W Poznaniu zmarł Kalikst Gorzeński-Ostrorog.

* **Odczyt**. W niedzielę 19 bm. o godzinie 5 po południu odbędzie się w szkole św. Anny odczyt dyrektora Walentego Kowalskiego p. t. „Tomasz Edison sławny wynalazca na polu elektryczności.“

* **Z kraj. Rady szkolnej**. Krajowa Rada szkolna odbyła 7. bm. posiedzenie, na którym zało-

żono następujące sprawy: Przyjmano drugi dodatek pięcioletni Henrykowi Strocce, nauczycielowi seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie, trzeci dodatek pięcioletni Karolowi Goreckiemu, profesorowi szkoły realnej w Stanisławowie, a czwarty dodatek pięcioletni Aleksandrowi Borkowskiemu, dyrektoriowi gimnazjum w Drohobyczu. Zatwierdzono wybór Felixa Nebenzahla na reprezentanta wyznania izraelskiego do okręgowej Rady szkolnej w Sanoku. Zatwierdzono rekurs Jana Kowalskiego i Wojciecha Gajdzaka, nauczycieli szkoły ludowej w Białej, w sprawie wymiaru emerytury. Zatwierdzono rekurs oszaru dworskiego w Rabce w sprawie pokrycia kosztów budowy szkoły. Przekształcono etatową szkołę w Bełżcu (powiat Złoczów) na dwuklasową, a filialną szkołę w Oleży ad Zakopane na etatową. Zamianowano Jana Markiewiczza nauczycielem kierującym, a Jana Millera rzeczywistym nauczycielem 4-klasowej szkoły ludowej w Jasle. Zatwierdzono podanie zakładu narod. in Ossolifeńskich w sprawie niższenia rabatu księgarskiego za rozprowadz. „Wypisów polistich dla niższych klas szkół średnich“. Przeniesiono Stanisława Dańca, suplenta gimnazjum w Sanoku, do gimnazjum w Jasle.

* **Kraj. komisja przemysłowa**. W niedzielę dnia 26. stycznia br. o godz. 11. przed poł. odbędzie się posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłowych z następującym porządkiem dziennym:

I. Ukonstytuowanie komisji przez wybór 1-go i 2-go wiceprezesa, wybór sekcji administracyjnej, tudzież sekcji dla spraw przemysłu rękodzielniczego, i przemysłu domowego.

II. Uchwały sejmowe w przedmiocie popierania fabrykacji mączki kartoflanej. Sprawozdawca p. Nawratil.

III. Podanie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z wnioskiem o zwolnienie konferencji fachowej dla rozbioru potrzeb krajowego przemysłu tkackiego. Sprawozdawca p. Wierzbicki.

IV. Sprawa organizacji państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Sprawozdawca prof. Franke.

V. Rezygnacja p. Lachnera z posady kierownika warsztatu wzorowego garniearskiego w Porembie. Sprawozdawca prof. Zacharyewicz.

VI. Sprawozdanie z inspekcji szkoły garniearskiej w Kolomyi. Sprawozdawca prof. Zacharyewicz.

VII. Prośby o pożyczki i zasiłki na cele przemysłowe. Sprawozdawcy pp. dr. Zgórski i prof. Franke.

VIII. Podanie o stypendja. Sprawozdawca p. Romanowicz.

IX. Wnioski pp. członków komisji. Zarazem na się komisja zastanowi stosownie do uchwały sejmowej nad tem, gdzieby we wschodniej części kraju, należało założyć fachową szkołę dla przemysłu drzewnego na wzór szkoły zakopiańskiej.

* **Z powodu zamieci śnieżnych** wstrzymany został z dniem 16. bm. ruch pociągów na przestrzeni Czortków-Husiatyn.

* **Waleń zgrupowanie kółka śpiewackiego** „Echo“ odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 4. po południu w lokalu Towarzystwa (ul. Batorska l. 6). Na porządku dziennym: Sprawozdanie następującego i wybór nowego wydziału. Członkowie wspierający mają głos doradczy.

* **Z „Sokoła“**. W niedzielę 19. bm. w sali Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się koncert muzyki wojsk. 30 p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla 1. Rosner „Lwówianka“ (polonez (po raz pierwszy). 2. Rossini. Uwertura do opery „Semiramis“. 3. Ivanowicz. „Serenada“ wale rumuński (po raz pierwszy). 4. Gounod. Fantazja z opery „Haroze Zamory“. 5. Bayer. Potpourri z baletu „Puppietel“. 6. Roll. Marzytelka polka fra (po raz pierwszy). 7. Bolto. Introdukcja i chóral niebieskich zastępów z opery „Mefistofeles“ (po raz pierwszy). 8. Gleisner. „W locie“ galop (po raz pierwszy).

* **O stosunkach Polski do Rusi** za Bohdana Chmielnickiego czytał w środę d. 15. bm. akademik Markiewicz na Kółku słowiańskim w Czytelnicy akademickiej. Skreśliwszy stan polityczny Europy w połowie 17. wieku, starał się przedstawić politykę rządu polskiego w latach 1646—48 i stosunek króla z jednej strony do szlachty, z drugiej do Kozaków.

Następnie opisywał życie Chmielnickiego aż do chwili gdy postanowił bunt podnieść, wykazywał przyczyny tak szybkiego rozwoju Chmielnickiego.

W następną środę (22. bm.) na 3. posiedzeniu Kółka odczyta akademik A. Kolesa swoje studjum pt. „Wpływ Mickiewicza na Szweczenkę“, w którym będzie omawiał znaczenie poezji Mickiewiczowskiej w poszczególnych fazach poetyckiej twórczości i w genezie niektórych poematów 1. Szweczenki. Sądźmy, że sam przedmiot powinien obudzić zainteresowanie się szerszego ogółu.

* **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej skarbicy gminie Franki-Kuty, w powiecie bobreckim, na dokonanie budowy szkoły, zapomóg w kwocie 100 zł.

* **Poszukiwanie spadkobierców**. Obrońca prokuratury w Kielcach ogłasza o spadku po Julianie Orliskim, zmarłym we wsi Miłkowskiej, powiecie pińczowskim. Spadek wynosi około 5000 rs.

* **Stan powietrza**. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi d. 18. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 17. bm. do 12. godz. w południe d. 18. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie północny, co do siły mierny (2-0), niebo zachmurzone powietrze bardzo wilgotne (96% wilg. wzgl.); opad: śnieg, wysokość opadu 1,7 mm.

Średnia temperatura doby była — 1°7° C, najwyższa 0°0° C wczoraj w południe, najniższa 3°4° w nocy.

Uwaga: W nocy około 12. godz. padał śnieg. Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Islandji; zwykła 775—770 w Austrii. Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 768 mm. Barometr opadał, prognoza na dwie doby następuje od 12. godz. w południe d. 18. bm. do 12. w południe d. 20. bm.: Wiatr będzie co do kierunku przeważnie północno-zachodni, co do siły słaby (1-2); średnia temperatura w tym czasie obniży się do 3°0° C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg.

W Banana Point, dokąd ekspedycja dotarła d. 18. marca, wynajęto mało parowców, i one to przewiozły uczestników wyprawy do Matadi, tj. do ostatecznego punktu, do jakiego sięga żegluga na rzecę Kongo; ponieważ odtąd rzeka tworzy liczne wodospady, musiano dalszą część drogi odbywać pieszo.

Do tego też punktu dochodzi wstęp, omawiający historię wstępnego okresu wyprawy Stanleya. Zauważyć jeszcze należy, iż w Europie przez dwa lata temu nie wiadomo ani o Stanleyu ani o Eminie paszy, pierwszy list bowiem Stanleya nadszedł dopiero 1. kwietnia 1889 do Anglii. Miał on datę 20. marca 1888 i opiewa, jak następuje:

Ogółem okręty nasze dźwigały na sobie 645 ludzi, 20 osłów, 70 kóz i 15 ton towaru. Wszystkie to ulokowaliśmy na „Maduze“ d. 19. marca. Następnego dnia znajdzie pomieszczenie reszta na pokładzie parowca „Heron“ należącego do państwa Kongo.

Mamy nadzieję, że wieczorem d. 22. b. m. oba okręty będą już w Matadi, skąd, jak jeszcze w Londynie obliczałem, będzie można d. 27. b. m. wyruszyć dalej.

Z pośród 800 osób biorących udział w wyprawie, trzy dotarli umarli i zdaje się, że będzie my musieli okolo 12 osób jako chorych i niedolnych do brania udziału w dalszej wyprawie, pozostawim tu na miejscu. Jest to procent bardzo mały; podobno nie było jeszcze ekspedycji z Zanzibaru do Kongo, którzy tak mało liczyli marodebaru. Wszak 10. proc. jest zwykłym odsetkiem śmiertelności pomiędzy przeciętnie zdrowymi ludźmi; u nas odsetek ten sięga zaledwie do 1/2 proc.

Co do Europejczyków specjalnie, to wszyscy oni mają się wyśmienicie.

W Boma, odwiedziła nas na pokładzie komisja, której powierzono zarząd państwa Kongo i jej prezydent porucznik Valcke. Oświadczył on mi, że głód w całym tego słowa znaczeniu panuje na ca-

dotarła do niego, wiedział o tem, iż zbliża się do niego.

W Banana Point, dokąd ekspedycja dotarła d. 18. marca, wynajęto mało parowców, i one to przewiozły uczestników wyprawy do Matadi, tj. do ostatecznego punktu, do jakiego sięga żegluga na rzecę Kongo; ponieważ odtąd rzeka tworzy liczne wodospady, musiano dalszą część drogi odbywać pieszo.

Do tego też punktu dochodzi wstęp, omawiający historię wstępnego okresu wyprawy Stanleya. Zauważyć jeszcze należy, iż w Europie przez dwa lata temu nie wiadomo ani o Stanleyu ani o Eminie paszy, pierwszy list bowiem Stanleya nadszedł dopiero 1. kwietnia 1889 do Anglii. Miał on datę 20. marca 1888 i opiewa, jak następuje:

Ogółem okręty nasze dźwigały na sobie 645 ludzi, 20 osłów, 70 kóz i 15 ton towaru. Wszystkie to ulokowaliśmy na „Maduze“ d. 19. marca. Następnego dnia znajdzie pomieszczenie reszta na pokładzie parowca „Heron“ należącego do państwa Kongo.

Mamy nadzieję, że wieczorem d. 22. b. m. oba okręty będą już w Matadi, skąd, jak jeszcze w Londynie obliczałem, będzie można d. 27. b. m. wyruszyć dalej.

Z pośród 800 osób biorących udział w wyprawie, trzy dotarli umarli i zdaje się, że będzie my musieli okolo 12 osób jako chorych i niedolnych do brania udziału w dalszej wyprawie, pozostawim tu na miejscu. Jest to procent bardzo mały; podobno nie było jeszcze ekspedycji z Zanzibaru do Kongo, którzy tak mało liczyli marodebaru. Wszak 10. proc. jest zwykłym odsetkiem śmiertelności pomiędzy przeciętnie zdrowymi ludźmi; u nas odsetek ten sięga zaledwie do 1/2 proc.

Co do Europejczyków specjalnie, to wszyscy oni mają się wyśmienicie.

W Boma, odwiedziła nas na pokładzie komisja, której powierzono zarząd państwa Kongo i jej prezydent porucznik Valcke. Oświadczył on mi, że głód w całym tego słowa znaczeniu panuje na ca-

dotarła do niego, wiedział o tem, iż zbliża się do niego.

W Banana Point, dokąd ekspedycja dotarła d. 18. marca, wynajęto mało parowców, i one to przewiozły uczestników wyprawy do Matadi, tj. do ostatecznego punktu, do jakiego sięga żegluga na rzecę Kongo; ponieważ odtąd rzeka tworzy liczne wodospady, musiano dalszą część drogi odbywać pieszo.

Do tego też punktu dochodzi wstęp, omawiający historię wstępnego okresu wyprawy Stanleya. Zauważyć jeszcze należy, iż w Europie przez dwa lata temu nie wiadomo ani o Stanleyu ani o Eminie paszy, pierwszy list bowiem Stanleya nadszedł dopiero 1. kwietnia 1889 do Anglii. Miał on datę 20. marca 1888 i opiewa, jak następuje:

Ogółem okręty nasze dźwigały na sobie 645 ludzi, 20 osłów, 70 kóz i 15 ton towaru. Wszystkie to ulokowaliśmy na „Maduze“ d. 19. marca. Następnego dnia znajdzie pomieszczenie reszta na pokładzie parowca „Heron“ należącego do państwa Kongo.

Mamy nadzieję, że wieczorem d. 22. b. m. oba okręty będą już w Matadi, skąd, jak jeszcze w Londynie obliczałem, będzie można d. 27. b. m. wyruszyć dalej.

Z pośród 800 osób biorących udział w wyprawie, trzy dotarli umarli i zdaje się, że będzie my musieli okolo 12 osób jako chorych i niedolnych do brania udziału w dalszej wyprawie, pozostawim tu na miejscu. Jest to procent bardzo mały; podobno nie było jeszcze ekspedycji z Zanzibaru do Kongo, którzy tak mało liczyli marodebaru. Wszak 10. proc. jest zwykłym odsetkiem śmiertelności pomiędzy przeciętnie zdrowymi ludźmi; u nas odsetek ten sięga zaledwie do 1/2 proc.

Co do Europejczyków specjalnie, to wszyscy oni mają się wyśmienicie.

W Boma, odwiedziła nas na pokładzie komisja, której powierzono zarząd państwa Kongo i jej prezydent porucznik Valcke. Oświadczył on mi, że głód w całym tego słowa znaczeniu panuje na ca-

dotarła do niego, wiedział o tem, iż zbliża się do niego.

W Banana Point, dokąd ekspedycja dotarła d. 18. marca, wynajęto mało parowców, i one to przewiozły uczestników wyprawy do Matadi, tj. do ostatecznego punktu, do jakiego sięga żegluga na rzecę Kongo; ponieważ odtąd rzeka tworzy liczne wodospady, musiano dalszą część drogi odbywać pieszo.

Do tego też punktu dochodzi wstęp, omawiający historię wstępnego okresu wyprawy Stanleya. Zauważyć jeszcze należy, iż w Europie przez dwa lata temu nie wiadomo ani o Stanleyu ani o Eminie paszy, pierwszy list bowiem Stanleya nadszedł dopiero 1. kwietnia 1889 do Anglii. Miał on datę 20. marca 1888 i opiewa, jak następuje:

Ogółem okręty nasze dźwigały na sobie 645 ludzi, 20 osłów, 70 kóz i 15 ton towaru. Wszystkie to ulokowaliśmy na „Maduze“ d. 19. marca. Następnego dnia znajdzie pomieszczenie reszta na pokładzie parowca „Heron“ należącego do państwa Kongo.

Mamy nadzieję, że wieczorem d. 22. b. m. oba okręty będą już w Matadi, skąd, jak jeszcze w Londynie obliczałem, będzie można d. 27. b. m. wyruszyć dalej.

Z pośród 800 osób biorących udział w wyprawie, trzy dotarli umarli i zdaje się, że będzie my musieli okolo 12 osób jako chorych i niedolnych do brania udziału w dalszej wyprawie, pozostawim tu na miejscu. Jest to procent bardzo mały; podobno nie było jeszcze ekspedycji z Zanzibaru do Kongo, którzy tak mało liczyli marodebaru. Wszak 10. proc. jest zwykłym odsetkiem śmiertelności pomiędzy przeciętnie zdrowymi ludźmi; u nas odsetek ten sięga zaledwie do 1/2 proc.

Co do Europejczyków specjalnie, to wszyscy oni mają się wyśmienicie.

W Boma, odwiedziła nas na pokładzie komisja, której powierzono zarząd państwa Kongo i jej prezydent porucznik Valcke. Oświadczył on mi, że głód w całym tego słowa znaczeniu panuje na ca-

dotarła do niego, wiedział o tem, iż zbliża się do niego.

W Banana Point, dokąd ekspedycja dotarła d. 18. marca, wynajęto mało parowców, i one to przewiozły uczestników wyprawy do Matadi, tj. do ostatecznego punktu, do jakiego sięga żegluga na rzecę Kongo; ponieważ odtąd rzeka tworzy liczne wodospady, musiano dalszą część drogi odbywać pieszo.

Do tego też punktu dochodzi wstęp, omawiający historię wstępnego okresu wyprawy Stanleya. Zauważyć jeszcze należy, iż w Europie przez dwa lata temu nie wiadomo ani o Stanleyu ani o Eminie paszy, pierwszy list bowiem Stanleya nadszedł dopiero 1. kwietnia 1889 do Anglii. Miał on datę 20. marca 1888 i opiewa, jak następuje:

